Rok XII. Kraków-Podgórze czwartek 12 czerwca 1913 Nr. 132

6 Cena numeru halerzy 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin“ w Krakowie ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Baź, baź, baranku...

Do mieszczaństwa bez ustanku
Wołam: Baź, baź, mój baranku.

Spijcie spokojnie, mieszczanie krakowscy! Spijcie spokojnie, choć wszystkie grupy i grupki polityczne w mieście krzątają się gorliwie. Spijcie, spokojne baranki, wodzone na pasku, nieświadome drogi i celu, pozbawione woli i odwagi cywilnej: pp. Leo i Federowicz przeprowadzą za was wybory, dadzą wam kandydatów, jakich wam potrzeba. Spijcie spokojnie!

Co was to obchodzi, że grupa demokratów i „niezawisłych żydów“ z placu Szczepańskiego narzuca miastu — za aprobatą pp. Leo i Federowicza — dwu samozwańczych kandydatów? że „antiblok“, złożony z narodowej demokracyi z antysemitów i bezpartyjnych żywiołów, ustalił także trzy swoje kandydatury (inż. Drobniaka, prof. dr. Bujaka i prof. dr. Strońskiego?) że wszędzie odbywają się posiedzenia i narady i czynią się przygotowania do wyborów? Co was, mieszczanie, to wszystko obchodzi? „Baź, baź, baranku mieszczański!“ powiada z oblesnym uśmiechem p. Jan Kanty, cudotwórca przy urnie. Wszystko odbędzie się po staremu, jak za dawnych dobrych czasów. Kandydatów mieszczańskich ogłosi się na trzy dni przed wyborami.

Komitety, zgromadzenia, wysłuchanie opinii wyborców: a to po co? Wprawdzie w ubiegły wtorek utworzono obszerniejszy komitet mieszczański, ale ten komitet nie dał dotychczas znaku życia, aczkolwiek demokraci z „Nowej Reformy“ wraz z „żydami niezawisłymi“ w jaskrawo impertynencki sposób zdeptali warunki sojuszu grup demokratycznych w Krakowie, sojuszu zlepionego sztucznie przez dra Leo. Komitet milczy i nie słychać dotychczas, żeby się miał zebrać. Milczy też wydział „Stronnictwa Mieszczańskiego“, który posłuszny wezwaniu p. dra Leo, ułożył warunki politycznej kooperatywy grup demokratycznych.

Oczywiście. Od myśli politycznej, od akcyi określonej, odpowiadającej znaczeniu mieszczaństwa — lepszą jest *intryga*, wygodniejsze są *konszachty* przywódców, skuteczniejsze są *cuda* Jana Kantego.

Bądźmy więc spokojni. Pp. Leo i Federowicz przeprowadzą wybory umiejętnie. Oni już tam wiedzą, jakich kandydatów potrzeba mieszczaństwu i nie potrzebują pytać się mieszczaństwa o zdanie.

* * *

Ale, choćbyśmy mieli ściągnąć na siebie nową naganę Wydziału Stronnictwa Mieszczańskiego i dowiedzieli się, że tenże „ma zaufanie do polityki dra Lea i odpiera z oburzeniem podnoszone zarzuty“, niemniej się ośmielimy zdemaskować misterną robotę „przywódców mieszczaństwa“, którym nie chodzi o interesy mieszczaństwa, nie chodzi o obudzenie życia politycznego w Krakowie, lecz właśnie przeciwnie o tłumienie wszelkiego żywszego ruchu i myśli, a o wytworzenie tej rzekomej „harmonii“, która jest równoznaczną z apatyą polityczną i indyferentyzmem, z zastojem i schlebianiem osobistym życzeniom i interesom przywódców.

Mimo krótkiego terminu, dzielącego nas od wyborów, nie leży w intencyi pp. Leo i Federowicza zwoływać komitet mieszczański i odbywać już dziś jakiekolwiek zgromadzenia. *„Jest na to jeszcze czas“* powiadają ci panowie, a tymczasem *po cichu popierają wszelkie przygotowania na rzecz samozwańczych kandydatów z placu Szczepańskiego.* Znaleźli także już sposób na uśmierzenie wzburzenia, jakie w kołach mieszczaństwa wywołało aroganckie zerwanie niedawno uchwalonego paktu między grupkami demokratycznemi.

Panowie Leo i Federowicz przyjmują niby za dobrą monetę tłómaczenie się demokratów i żydów niezawisłych, że na placu Szczepańskim nie postawiono jeszcze „oficyalnych kandydatur“ ze strony partyi, lecz wskazano tylko pożądane osoby — a faktyczne ustalenie kandydatur należy pozostawić lwowskiej Radzie Naczelnej S. P. D.

Zgodnie z intencyami pp. Bandrowskiego, Landaua i Doboszyńskiego, pp. Leo i Federowicz przenoszą punkt ciężkości do Lwowa. No bo naturalnie „Rada Naczelna“ S. P. D. za-



Zamurowana dziewczyna. (Opis wewnątrz numeru).

decyduje tak, jak sobie tego życzą wymienieni augurzy krakowscy — i mieszczaństwu *narzuci się* samozwańczo proklamowane kandydatury pp. Bandrowskiego i Landaua.

* * *

A stronnictwo mieszczańskie, wobec tych konszachtów, spoczywa (ale zaiste nie na laurach!) i drzemie. Czy nie ocknie się przecie w ostatnim momencie? Czy nie powstydzi się roli manekinów? Czy nie zdobędzie się na myśl polityczną i na czyn samodzielny?

Nie wiemy, jak postąpi wydział Stronnictwa Mieszczańskiego. Nie tracimy jednak jeszcze nadziei, że zbudzi się w nim przecie, choć późno, sumienie polityczne.

Jedno wiemy jednak już z pewnością:

Oto mieszczaństwo, oburzone impertynencką przewrotnością grupy z placu Szczepańskiego i niezawisłych żydów, uważa sojusz za rozbity i wszelką kooperatywę z tymi żywiołami za niemożliwą. Mieszczaństwo bezwarunkowo postawi czterech swoich kandydatów, z wyłączeniem dra Baudrowskiego i I. Landaua, przyczem jeden mandat mieszczański przypaść winien rękodzielnikom.

Katastrofa budowlano-finansowa w Krakowie.

Co p. prezydent dr Leo zrobił dla krakowskiego targu budowlanego

Kraków, 11 czerwca.

W naszym „Przeglądzie ekonomicznym" z 26 kwietnia b. r. poruszyliśmy sprawę przesilenia na krak. targu budowlanym. Zwróciliśmy wówczas uwagę na ruinę, grożącą właścicielom kilkudziesięciu nowo wybudowanych kamienic w Krakowie z powodu niemożności uzyskania długoterminowych pożyczek hipotecznych na spłatę uciążliwych krótkoterminowych pożyczek budowlanych. Pisaliśmy wówczas dosłownie, „że krakowski ruch budowlany stoi przed katastrofą i że przeszło trzydzieści nowowybudowanych kamienic zostanie w Krakowie wystawionych na przymusową licytacyę a ich właściciele pójdą z torbami". Nawoływaliśmy wówczas do szybkiej akcyi ratunkowej celem ożywienia krakowskiego „cmentarza ekonomicznego" i przypomnieliśmy wówczas prez. dr Leo jego obowiązek wdrożenia szybkiej akcyi ratunkowej, tembardziej, że jeszcze przed Nowym Rokiem zwróciło się do prezydenta w tej kwestyi grono radców miejskich, które nawet ze swego grona wydelegowało „Komitet ratunkowy". Prez. dr Leo obiecał (!) komitetowi wdrożenie energicznej akcyi ratunkowej, tembardziej, że jako prezes Koła polskiego mógł w tej mierze wywrzeć odpowiedni nacisk na rząd, aby udzielił bankom kilku milionów (dobrze oprocentowanych i solidnie zabezpieczonych) na oddłużenie krakowskiego targu budowlanego.

„Obietnice" pana prezydenta mają już swą ustaloną markę. W nawale rozlicznych swych zajęć zapomniał widocznie o swej „obietnicy", której spełnienie względnie niespełnienie ma pierwszorzędne znaczenie dla sytuacyi ekonomicznej w mieście, jego pieczy poruczonem — i oto doczekaliśmy się katastrofy budowlanej w Krakowie, przez nas już przed szeregiem tygodni przepowiadanej.

W ostatnich dniach rozpoczęły się już w tutejszym sądzie powiatowym cywilnym masowe licytacye kamienic nowowybudowanych. Dotychczas sprzedano już kilka kamienic na licytacyi po bardzo niskich cenach, a ich właściciele poszli literalnie z torbami. Jest to dopiero początek, gdyż w najbliższych tygodniach przyjdzie pod młotek subhastacyjny jeszcze kilkanaście kamienic.

Kamienice owe wystawione zostały na licytacyę przez banki i przez prywatnych kapitalistów. Banki ściągają udzielone przez się pożyczki budowlane celem uruchomienia swych kapitałów a prywatni kapitaliści (czytaj: lichwiarze) chcą łowić ryby w mętnej wodzie i za bezcen nabywać kamienice na licytacyach, co im tem łatwiej przychodzi, że banki z reguły nie kupują kamienic na licytacyi, a stawając na licytacyi, licytują tylko do wysokości udzielonej pożyczki, figurującej zresztą na pierwszem miejscu hipotecznem.

Nie trzeba być wielkim ekonomistą, aby wiedzieć, jak ujemnie podobny stan wpłynie na przyszłoroczny budżet miejski i jak dotkliwie nasze rękodzieło i przemysł odczują tę katastrofę, która nastąpiła tylko dzięki opieszałości kierującego miastem polityka, mającego zawsze na ustach dobro rękodzielników i przemysłowców krakowskich.

Dlaczego Bułgarya nie chce ustąpić?

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 10 czerwca.

Spór pomiędzy Serbią i Grecyą z jednej, a Bułgaryą z drugiej strony przybiera formy tak zaciekłe, że wojna pomiędzy temi państwami wydaje się niemal nieuniknioną. Wobec tego uważałem za stosowne zwrócić się do jednego ze znawców spraw bałkańskich w Wiedniu z zapytaniem, dlaczego Bułgarya nie chce się zgodzić na odstąpienie Serbii spornego terytoryum, będącego w gruncie rzeczy częścią niewielką Macedonii, lecz woli ryzykować wojnę.

— Do pewnego stopnia — odpowiedział mój informator — można zrozumieć stanowisko Bułgaryi. Bułgarzy nie mają możliwości ekspansyi w innych granicach, aniżeli granice etnograficzne na Bałkanie. W Macedonii mieszkają oni zwartemi masami. Wprawdzie tu i ówdzie w Albanii, Grecyi, Rumunii, Serbii można jeszcze napotkać wyspy ludności bułgarskiej, są to przecież oderwane gromadki, nie połączone żadnymi, choćby tylko luźnymi węzłami z krajem macierzystym. Natomiast w całej Macedonii, a przedewszystkiem na tych spornych terytoryach, które obecnie chcą zająć Serbowie, Bułgarzy mieszkają zwartą masą. Odstąpienie tych terytoryów Serbii równałoby się w gruncie rzeczy zatracie na stałe spornej części narodu bułgarskiego.

— Zresztą — ciągnął mój informator w dalszym ciągu — Bułgarzy hołdują zapatrywaniu, że kierunek przyszłej ekspansyi serbskiej nie leży w kierunku południowo-wschodnim. Wprawdzie Bułgarzy nie mówią tego wyraźnie, gdyż nie chcą się narazić Austro-Węgrom. Ale ostrożnie dają Serbom do zrozumienia, że ich zadaniem narodowem i państwowem powinno być nie zabieranie terytoryów czysto bułgarskich albo przeważnie bułgarskich, lecz przygotowanie się stopniowe, systematyczne, obliczone na dziesiątki i dziesiątki lat, by z czasem postarać się o zjednoczenie państwowe tych Serbów, którzy żyją poza granicami dzisiejszego królestwa serbskiego.

Serbii pozostaje bądź co bądź pewna nadzieja, że w razie wielkich przewrotów dziejowych będzie mogła pozyskać dla swojego państwa tych rodaków, którzy żyją na zachód i południe

Naokoło sceny i estrady

Bal maskowy.

Opera w pięciu aktach Verdiego.

Opery starsze, a do takich należy zaliczyć obecnie większą część dzieł Verdiego, nie starzeją się, ale tylko wtedy, jeżeli artyści odmładzać je umieją mocą własnego kunsztu. Bal maskowy z niegdyś, a dziś, to zadanie wykonania tego, co Verdie napisał, a podniesienie do najwyższego artyzmu. To samo się dzieje z utworami muzycznemi wszelkiego gatunku.

To też słuchając tej opery na deskach naszego teatru, nie można przy p. Doboszu pozbyć się wspomnienia wrażeń odniesionych ze śpiewu Carusa, przy p. Okońskim — śpiewu Battistiniego, przy p. Brzeskiej — śpiewu Tetrazini. Nie można się pozbyć, bo nie opery się słucha, ale na tle tejże, artystów. Pomimo tego wszystkiego, wieczor z Balem maskowym, był miłym — rzecz szła składnie, gładko i ze smakiem, a dodać należy wartość artystyczną pani Korolewiczowej, która od wszelkich porównań uwalnia, bo najwybredniejszym wymaganiom zadość czyni. Orkiestra pod kierunkiem p. Wolfsthala, wcale dobrze z zadania się wywiązała. W przepełnionej sali, zbierała p. Korolewiczowa gorące oklaski, których i innym artystom publiczność nie szczędziła.

Franciszek Bylicki.

Popisy Instytutu muzycznego.

W sali starego teatru odbyły się trzy z rzędu popisy uczniów krakowskiego instytutu muzycznego. Uczniowie kursu niższego, średniego i wyższego mieli sposobność zdania sprawy z pracy własnej i nauczycieli. Ogólne wrażenie z tych popisów dałoby się tak streścić: Nauka gry na fortepianie, na skrzypcach i na wiolonczeli, odznacza się z osobna i razem wzięta, kierunkiem jednolitym, to jest: kształceniem techniki, bez sztucznej forsy, progresywnie, starannie, na najlepszych wzorach, unikaniem rzeczy zbyt trudnych, wykluczeniem popisowości, a obok tego wpajaniem poczucia rytmiki i naturalnej ekspresyi. Pielęgnowanie muzyki kameralnej jest widocznie w instytucie na pierwszym planie a dowodem tego jest obfity program, w którym słyszeliśmy zespoły od klasycznych do najnowszych utworów, jak również cały wieczór popisu trzeciego, wypełniony wykonaniem utworów z tow. orkiestry.

Fortepian, jak zwykle, najwięcej liczący uczniów, przeważał w repertuarze popisów. Podnieść należy też wydatną pracę wszystkich nauczycieli. Uczniowie p. Nebelskiej, Raczyńskiej, Horakównej, Kaufmanównej, oraz p. Dietha wykazali bez wyjątku grę poprawną w wykonaniu utworów trafnie wybranych. Rozmaity stopień uzdolnienia nie był widocznym w poprawności, ale w barwności i w werwie wykonania. Niektórzy uczniowie jak np. pp.: Grosse, Sołtan, Jezierska z klasy p. Kaufmanównej, wykazali obok kierunku właściwego instytutowi, również i zdolność wybitniejszą w przyswojeniu wskazówek nauczycielki.

Z popisu gry solowej z tow. orkiestry podnieść przedewszystkiem należy grę uczniów p. Umlaufowej, cieszącej się od dawna opinią znakomitej pianistki i nauczycielki. Niepodobna też pominąć prawdziwego sukcesu p. Gablenzówny w wykonaniu koncertu Chopina i p. Kwiecińskiej w koncercie Griega. Również pochwała należy się uczenicy p. Ładówny, p. Merz. W nauce gry na skrzypcach, najwięcej uczniów przedstawił p. Giebułtowski i Raczyński. Czystość gry, obok okrągłego pięknego tonu oraz technika znacznie rozwinięta, to cechy tej szkoły. Szczególną uwagę zwrócili grą swoją w pierwszym rzędzie p. Spitzer, piękném wykonaniem i zrozumieniem transkrypcyi z Wagnera

od dzisiejszego królestwa serbskiego. Zresztą i Albania w znacznej części może w razie jakiegoś przewrotu dziejowego dostać się państwu serbskiemu. Bułgarya natomiast tego rodzaju nadziei nie może żywić. Co najwyżej, gotowa przypaść jej jeszcze ta drobna część Tracyi i Konstantynopola, która teraz pozostała przy Turcyi. Wprawdzie Konstantynopol na zewnątrz przedstawia się bardzo świetnie. W gruncie rzeczy jednakże dla stosunkowo niewielkiego państwa, jakiem zawsze pozostanie Bułgarya, posiadanie Konstantynopola byłoby raczej ciężarem, aniżeli zyskiem, ponieważ budziłoby zazdrość Rosyi. Skutkiem tego Bułgarya musiałaby wiecznie czuwać nad utrzymaniem i zabezpieczeniem sobie tego łupu. To wszystko skłania Bułgaryę do obstawania przy poprzednio zawartym traktacie z Serbią i przy żądaniu, by Serbia ten traktat spełniła w całości.

Wreszcie mój informator zapewnił, że według wszelkiego prawdopodobieństwa wojna na Bałkanie jest nieunikniona, ponieważ obie strony obstają z wielką uporczywością przy swoich zapatrywaniach. Bułgarzy mają za sobą słuszność na podstawie etnograficznej. Zresztą czują, że posiadają siłę. Natomiast Serbia nie może ustąpić z obawy, by nie naraziła na szwank swojego autorytetu. Jest to wprawdzie zapatrywanie fałszywe, ale w polityce trzeba się liczyć także i z tego rodzaju czynnikami. *Amon.*

Ze świata politycznego.

Sprawy parlamentarne w Austryi.

Sytuacya parlamentarna nie wyklarowała się jeszcze zupełnie. Izba posłów obraduje nad małym planem finansowem, punkt ciężkości sytuacyi znajduje się jednak w komisyi budżetowej, która wczoraj ukończyła dyskusyę generalną nad prowizoryum budżetowem. W ciągu dyskusyi zaznaczył minister Zaleski, że rząd nie zgodzi się na wprowadzenie w życie pragmatyki urzędniczej, dopóki nie zostanie załatwiony mały plan finansowy, który da pokrycie na wprowadzenie pragmatyki i nie zgodzi się na wstawienie w budżet 17 milionów na poprawę bytu kolejarzy. Jak wypadnie głosowanie, jeszcze nie wiadomo.

Ze strony niemieckiej dążą do tego, by parlament zebrał się w lipcu dla obrad nad planem finansowym. Koło polskie jest również za tem. Przeciw sesyi lipcowej i planowi finansowemu oświadczają się Rusini i czescy agraryusze.

Reformy kolejowe w Austryi.

Minister kolei omawiał wczoraj w komisyi budżetowej reformy w zarządzie kolei i w rozkładach jazdy. Podniósł, że czas jazdy między Wiedniem a Krakowem skrócono o 40 do 50 minut. Dalej zaznaczył, że kursa fachowe kolejarskie w Lincu, Pradze i Lwowie zostaną zreformowane. Wszyscy urzędnicy kolejowi średniej służby będą w przyszłości musieli kończyć szkołę fachową. Co do poprawy bytu kolejarzy, to rząd stara się uwzględnić ich życzenia stopniowo, tak urzędników, jak sług kolejowych. Rząd zamierza podwyższyć pobory końcowe urzędników 6 i 7 klasy, skrócić termin awansu dla adjunktów, przyznać adjutum wolontaryuszom, podwyższyć maszynistom premie za oszczędzanie materyału i t. d. Na ten cel wstawi rząd w prowizoryum na drugie półrocze b. r. 3 miliony koron.

Położenie na Węgrzech.

Nowy gabinet węgierski zostanie dziś zaprzysiężony przez cesarza, a jutro przedstawi się parlamentowi. Opozycya postanowiła nie brać udziału w posiedzeniach Sejmu. Walka czynna przeciw Tiszy przeniesie się teraz do Izby magnatów. Budapeszteńska Rada miejska ma uchwalić Tiszy wotum nieufności.

Sensacyę w Budapeszcie stanowi zemsta Lukacsa na dzienniku „Az Est", który go stale mocno atakował. Lukacs, chcąc się zemścić, tuż przed swojem ustąpieniem wydał zakaz kolportażu tego dziennika. „Az Est" zakaz ten opublikował i ogłosił, że odtąd dziennik nie będzie kolportowany, ale tylko sprzedawany w kawiarniach i sklepach. Do sprzedaży zgłosiło się mnóstwo inteligencyi, pań i panów, w liczbie kilku tysięcy. Panie i panowie stoją w kawiarniach i restauracyach i sprzedają pismo, które się rozchodzi w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. — Na lokalach, w których sprzedają „Az Est", wywieszone są wielkie białe chorągwie z napisem: „Az Est" jest tu do nabycia". Jest to typowy przykład, jak wielkie wzburzenie opozycyjne panuje w narodzie węgierskim przeciw Lukacsowi i Tiszy.

Z parlamentu niemieckiego.

W parlamencie niemieckim socyaliści wystąpili wczoraj przeciw przedłożeniom wojskowym. Minister wojny uzasadniał zakaz uczęszczania przez żołnierzy do lokalów socyalistycznych tem, że rząd musi strzedz żołnierzy przed „zarażeniem się" tendencyami przeciwpaństwowemi. — Imieniem kanclerza sekretarz Delbrück zaprzeczył, jakoby król pruski dał słowo co do reformy wyborczej do Sejmu pruskiego. (Faktem jest, że to słowo królewskie istnieje i nie zostało dotrzymane. Przyp. red.). W komisyi budżetowej toczą się obrady nad ustawą spadkową, której się sprzeciwia centrum, konserwatyści i Polacy.

Nowa encyklika papieska.

Jak donoszą z Rzymu, papież przygotowuje nową encyklikę, w której zajmuje się wyłącznie sprawą robotniczą, zwłaszcza w odniesieniu do Niemiec. Ma to być dalszy ciąg słynnej encykliki Leona XIII.

Anarchia w Portugalii.

Wrzenie w republice portugalskiej trwa ciągle. Wczoraj w Lizbonie rzucono na jednym z głównych placów bombę na kiosk, w którym się zwykle zbierali anarchiści. Kilkanaście osób, w tem kilkoro dzieci, zostało zranionych. Przed redakcyą konserwatywnego dziennika odbyły się demonstracye.

Protegowanie bandytyzmu przez carską policyę.

(*Korespondencya „Nowin"*).

Warszawa 9 czerwca.

Jeżeli dotąd ktokolwiek, zastanawiając się nad rozszalałą w całem Królestwie orgią bandytyzmu, jako przyczynę tego uważał niedołęstwo policyi moskiewskiej, to chyba po onegdajszej krwawej walce z bandytami (o czem donieśliśmy. Przyp. red.) na przystani statków parowych na Wiśle, takie przekonanie o policyi moskiewskiej będzie musiał stanowczo zmienić. Zachowanie się policyi warszawskiej nie było już tylko niedołężnem, ale wprost protegującem bandytów, o czem dosadnie świadczą następujące szczegóły:

Od kilkunastu dni w prasie warszawskiej notowano szereg zuchwałych a bezkarnych napadów bandyckich w powiecie kutnowskim i gostyńskim, w powiatach najbardziej obsadzonych przez policyę ze względu na dość wysokie uświadomienie włościan tamtejszych. W czasie zaostrzenia stosunków rosyjsko-austryackich w powiatach tych, na podstawie raportów policyjnych,„powstańcze" wrzenie obejmowało całe rzesze włościan. Oczywiście nasłano tam mnóstwo żandarmów i policyantów, którzy dotąd jeszcze wiodą błogi żywot w tych „nieprawomyślnych powiatach", dokonując licznych aresztowań i rewizyi w chatach chłopskich. Ale ludność „powstańcza", mimo tylu nasłanych sobie „aniołów stróżów" nie czuła się bezpieczną: z jednej strony dręczona nieustannymi szykanami policyjnemi, z drugiej zaś strony napadami bandyckimi. Bandyci grasowali i grasują spokojnie gdyż policya zamiast ich tępić poprostu ich popiera. Policya tam konfiskowała skrzętnie wszelką broń mieszkańcom tych powiatów, wydając całą ludność bezbronną na pastwę bandytów, ale bandytów nie tyka. Tem się tłomaczy szereg zuchwałych napadów w powiatach kutnowskim i gostyńskim.

Bandyci zatrzymywali tam w ostatnich czasach samochodowe omnibusy, rabowali swobodnie przejezdnych, uchodząc z łupem bezkarnie. Bezbronna ludność nie mogła stawiać oporu doskonale uzbrojonym bandytom, a rzekome pościgi policyjne jakby wprost na urągowisko rozpoczynały się w kilka, a nawet w kilkanaście godzin po napadzie.

Ale gdy bandyci widocznie już nawet z punktu policyjnego widzenia przebrali miarkę, naczelnik powiatu kutnowskiego postanowił skorzystać z doniesienia jednego z włościan, który widział, jak dobrze znani w całej okolicy bandyci wsiedli na statek „Mars", udający się w kierunku Warszawy. Zawiadomiono o tem policyę warszawską. Komisarzowi I cyrkułu, jako położonemu nad Wisłą, polecono ująć bandytów. Komisarz Makawjew nie potraktował wcale gorliwie polecenia, tembardziej, że w niedzielę rano, to jest w czasie przyjazdu statku „Mars" do Warszawy, wybierał się na obławę nieprawomyślnych robotników na Powiślu. Zabrawszy więc o świcie sforę policyantów ze sobą, na przystan statków wyznaczył jednego ajenta policyjnego Dobeckijego. Na skutek perswazyi tego ostatniego, pan komisarz wyznaczył mu do pomocy jednego strażnika Tabacznika. Bandytów, jak doniesiono policyi warszawskiej, było czterech, za drobna to musiała być sprawa dla komisarza Makarjewa, żeby nią absorbować większe siły policyjne, potrzebne do walki z nieprawomyślnymi robotnikami, przeciwko któ-

---

„Spiewaków", następnie pp.: Parczyński i Gilewski, uczniowie p. Giebułtowskiego.

W nauce gry na wiolonczeli popisali się również chlubnie uczniowie p. Kopystyńskiego, ale skrzypce i wiolonczela miały obok tego, szerokie pole do popisu w zespołach, z których szczególnie podnieść należy wykonanie kwartetu Mozarta i tria Arenskiego przez uczniów wymienionych nauczycieli.

Spiew choralny, prowadzony przez p. Heumann jak również solo śpiewane przez p. Ottównę zyskało powszechne uznanie.

Nowością nadwyraz zajmującą był popis ćwiczeń rytmicznych, metodą Dalcrozea, uczniów p. Czerbaka. Znakomite wyniki metody i nauki, wywołały huczne oklaski.

Deklamacya „Powrót taty" wygłoszona przez dziewczynkę-dziecko, Rapacką, wywołała zdumienie; tyle tam było obok skończenie doskonałej dykcyi uczucia i opanowania rzeczy.

Akompaniowała orkiestra wojskowa pod kierunkiem kap. Hölzla bardzo starannie.

Publiczność wypełniła salę po brzegi.

Franciszek Bylicki.

„Lutnia" krakow. urządza 14 b. m. koncert ogrodowy w muszli parku zabaw „Oleandry". Na program złożą się utwory popularne i melodyjne wykonane a capella i z akompaniamentem pełnej orkiestry wojskowej. Chórem dyrygować będzie dyr. „Lutni" p. Isakowicz.

Wstęp do parku 30 hal., bilet familijny (4 osoby) 1 kor.

rym wysyła się zwykle pięć razy tyle policyantów, ile ma być aresztowań. Oczywiście, że nie chodziło policyi o ujęcie bandytów.

Wysłani na przystań dwaj funkcyonaryusze policyi liczyli widocznie na wdzięczną uprzejmość dla siebie ze strony bandytów. Zawiedli się jednak srodze. Bandyci krwawo pomścili zaniepokojenie swych osób. Faworyzowanie bandytów przez policyę tym razem pomściło się na samej policyi.

* * *

Pisma warszawskie donoszą, że po napadzie zmobilizowano całą policyę warszawską w nocy (a więc w kilkanaście godzin po ucieczce bandytów. Przyp. Red.), która we wszystkich dzielnicach miasta aresztowała przeszło 500 osób. Jak okazuje się, aresztowani nie należą bynajmniej do sfer, z których rekrutują się bandyci. Pod pretekstem poszukiwania bandytów policya aresztuje osoby „nieprawomyślne“ pod względem politycznym.

W czasie obławy policyjnej otoczono między innymi silnym kordonem policyi i wojska dom nr. 5 przy ulicy Mostowej, w którym stale dwa razy na tydzień odbywają się rewizyje. Policya podejrzewa bowiem, iż w domu tym odbywają się zebrania rewolucyonistów. Tym razem aresztowano tam kilka osób, niemających żadnego związku z bandytami.

Jedna z ofiar strzałów policyjno-bandyckich, palacz ze statku Witkiewicz, zmarł w szpitalu, wskutek odniesionych ran.

Komisarz cyrkułu Makawjew został zdegradowany.

Milion na kościoły.

Z Warszawy donoszą: Minister spraw wewnętrznych zatwierdził zapis ś. p. Marceliny Hamburgerowej, wynoszący milion złotych polskich, (tj. około 400.000 koron), a przeznaczony na wewnętrzne restauracye warszawskich kościołów, odnowienie i ozdobienie ich ołtarzy.

Śp. Hamburgerowa pochodziła z niezamożnej warszawskiej rodziny. Dzięki ujmującej piękności i inteligencyi osiągnęła wysokie stanowisko. Została żoną rosyjskiego dygnitarza, który, kochając ją, cały swój majątek zapisał na jej wyłączną własność. Po powrocie jej do kraju, rodzina chciała ją umieścić w Tworkach w szpitalu dla obłąkanych, aby jej odebrać moc rozporządzenia majątkiem. Machinacye rodziny spełzły na niczem. Testament śp. Hamburgerowej zyskał obecnie, w dwa lata po jej śmierci, moc prawną.

Pięć ofiar pomyłki sprawiedliwości.

Z Rzymu donoszą: W tych dniach wyszła na jaw niesłychana pomyłka sądowa, wskutek której pięciu ludzi skazanych zostało przed ośmiu laty na 30-letnie więzienie. W nocy z 17 na 18 września 1905 zamordowany został hr. Viti i jego pokojówka. Pod zarzutem morderstwa aresztowano pięciu ludzi ze służby hrabiego. Odbyły się dwie rozprawy. Na jednej i na drugiej podsądni stanowczo wypierali się wszelkiej winy, przysięgli jednak oba razy uznali ich winnymi. Dzięki temu, że we Włoszech zniesiono karę śmierci, wszyscy podsądni skazani zostali na 30-letnie więzienie. Głównymi świadkami w procesie byli pewien leśniczy i podoficer żandarmeryi. Krewni skazanych, przekonani o ich niewinności, nie ustawali w zabiegach, aby tę ich niewinność wykazać. Doprowadzili wreszcie do tego, że głównych świadków w procesie przed kilku miesiącami aresztowano. Przed kilku dniami naraz wszyscy skazani zostali wypuszczeni na wolność. Okazało się, że sprawcami mordu byli właśnie obaj główni świadkowie i że skazańcy, którzy już ośm lat siedzieli w areszcie, padli ofiarą sądowej pomyłki.

Zbójeckie napady Niemców na młodzież polską.

Na zachodnich kresach Galicyi, na pograniczu Śląska, zapanowały stosunki niemożliwe. Polacy utrzymują tam za składkowy, ofiarny grosz szkoły, które powinny utrzymywać gminy. W zamian za tę ofiarność polską na dzieci polskie i ich nauczycieli na wycieczkach napadają rzekomo kulturalni Niemcy w iście zbójecki sposób. Winni zawsze uchodzą bezkarnie.

Sprawę tę poruszył wczoraj na posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej r. Konopiński i omówiwszy ją, postawił wniosek nagły tej treści:

„Rada m. Krakowa uchwala:

Uprasza się posłów krakowskich, aby postarali się o wniesienie w Radzie państwa interpelacyi do rządu następującej osnowy:

Czy rządowi wiadomo, że w zachodnich, kresowych okolicach Galicyi i we wschodnich okolicach Śląska, od dłuższego czasu nie istnieje bezpieczeństwo publiczne w zastosowaniu do młodzieży szkół polskich, która coraz częściej jest przedmiotem zbójeckich napadów ze strony ludności niemieckiej?

Czy i jakie zarządzenia poczyniły władze publicznego bezpieczeństwa, aby winnych tych zbójeckich napadów wyśledzić i ukarać?

Czy administracya państwa wyda stosowne zarządzenia, aby tego rodzaju gwałty publiczne nie zakłócały zagwarantowanego ustawami zasadniczemi spokoju publicznego w zastosowaniu do ludności polskiej“.

Wniosek ten Rada miejska jednogłośnie przyjęła. Jest teraz rzeczą Koła polskiego zająć się energicznie tą sprawą, aby tym nieznośnym stosunkom na Śląsku raz położyć kres.

Z ruchu przedwyborczego.

»Antiblokowe« kandydatury w Krakowie.

Na odbytem wczoraj w hotelu „pod Różą“ poufnem posiedzeniu przedstawicieli grup nar.-dem., chrześć.-społ. i kilkunastu reprezentantów inteligencyi bezpartyjnej uchwalono wziąć udział w akcyi wyborczej w Krakowie i ustalono trzy kandydatury: inżyniera Drobniaka, prof. dra Bujaka, znakomitego ekonomisty i statystyka, oraz prof. dra Strońskiego. (Jest rzeczą znamienną, że narodowa demokracya nie zgłosiła kandydatury członka swojej partyi). Czwarta kandydatura będzie wnajbliższych dniach ogłoszona. Utworzono komitet wyborczy, który urządzi szereg publicznych zgromadzeń. Uchwalono czuwać nad tem, aby niedoręczone legitymacye nie wydostały się z magistratu do rąk niewłaściwych.

O mandat krak. Izby handlowej.

Akcya wyborcza w Izbie handlowej, reprezentującej handel i przemysł zachodniej Galicyi, nie stoi w żadnym związku z akcyą wyborczą lokalną.

Na wypadek, gdyby dotychczasowy poseł z krak. Izby handlowej wiceprez. Sare kandydował z miejskiej kuryi krakowskiej (a nie prezydent Zboru izr. dr Tilles), wówczas — o ile nasze informacye sięgają — Izba wyśle do Sejmu jednego z wybitnych przemysłowców ze swego grona. Izba handlowa nie będzie już — jak dotąd — stawiała kandydata, nie należącego do składu Izby.

Krakowski okręg wiejski.

Wczoraj w południe w sali Rady powiatowej odbyło się zebranie wyborczego komitetu na krakowski okręg wiejski. Przybyło kilkudziesięciu włościan. Przemawiał b. poseł p. Wójcik w zastępstwie dr. Bardla. Zgłoszono trzy kandydatury: pp. Ptaka, Serczyka i dr. Wróblewskiego. W sprawie kandydatów wywiązała się namiętna dyskusya, podczas której załatwiali osobiste porachunki pp. Ptak i Serczyk. W dyskusyi brał udział poseł Stapiński. Zgłoszone kandydatury poddane zostały pod głosowanie, które jednak nie odźwierciedliło zapatrywań zebranych, ze względu na sposób głosowania, daleko odbiegający od legalności. Nic też dziwnego, że w takiem głosowaniu 46 kartek padło na p. Ptaka. Mimo to kandydatura p. Ptaka wobec kandydatury p. Wróblewskiego, prezesa Syndykatu rolniczego, niema prawie żadnych szans powodzenia.

Dr Wróblewski, zaszczytnie znany z dotychczasowej swej pracy obywatelskiej, cieszy się dobrze zasłużoną sympatyą w naszym powieci i niezawodnie piastować będzie mandat z okrę gu wiejskiego.

Nauczycielstwo polskie a wybory

Krajowy komitet wyborczy polskiego nauczy cielstwa odbył d. 8 bm. w Krakowie posiedze nie, na którem omawiano sytuacyę polityczn w kilkudziesięciu powiatach kraju, na podstawi informacyi, nadesłanych przez komitety powia towe i mężów zaufania. Po długiej i wyczerpu jącej dyskusyi

1) zaakceptowano z uznaniem postanowion przez komitet wykonawczy wspólność ak cyi wyborczej z Polskiem Stronn ctwem ludowem, które zobowiązało się po stawić i poprzeć kilka kandydatur nauczycie skich do Sejmu krajowego;

2) wyrażono jednomyślnie przekonanie, nauczycielstwo polskie powinno popierać kan dydatury poselskie tych stronnictw, które oświad czają się za jak najszerszą reformą wy borczą do Sejmu na podstawie demo kratycznej, a zwalczać te stronnictwa, któ re były przeciwnikami reformy wyborczej i u daremniły obrady sejmowe;

3) wydać odezwę do nauczycielstwa o zbi ranie składek na fundusz wyborczy i komuni kat z odparciem napaści rzekomej „delegacyi Polsk. towarzystw. naucz. na krajowy komite wyborczy.

Co słychać w mieście?

Kraków, 11 czerwca.

Walery Gostomski, znany literat, osia na stałe w Krakowie.

Prof. Wincenty Lutosławski obchodz 6 maja pięćdziesiątą rocznicę swych urodzin z tej okazyi wielbiciele tego filozofa o ogro mnej wiedzy, ale wielce rozwichrzonego, urzą dzają w tych dniach zjazd w Krakowie.

Poświęcenie pomnika poległych w 1848 odbędzie się, jak już donieśliśmy, 15 bm na cmentarzu krakowskim. Przy poświęcani przemówią: przewodniczący komitetu, prezo „Gwiazdy“ i reprezentant miasta. W uroczysto ści wezmą udział chór „Lutni“ i orkiestra „So koła“. Komitet zaprasza publiczność do udział w tej uroczystości.

Oświetlenie całego Śródmieścia lam pami łukowymi zapowiedział na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wiceprezydent Sare Według jego słów, w połowie listopada główn ulice w śródmieściu w obrębie plant i naokoło

plant oświetlone już będą stu lampami łukowymi.

Baczność rękodzielnicy! Kosobudzki *redivivus!* P. Piotr Kosobucki, osławiony protekcyą magistratu, ma zostać znowu powołany do roli politycznej przy obecnych wyborach. Świadczą o tem konferencye, które pp. Leo i Federowicz odbyli z p. Kosobuckim. A więc baczność rękodzielnicy, aby sprawa rękodzielnicza znowu nie ucierpiała!

Akademia górnicza w Krakowie. Jak wiadomo, gmina m. Krakowa ofiarowała pod budowę Akademii górniczej grunt o powierzchni 10 tys. m. kwadr. naprzeciw nowego gmachu Studyum rolniczego przy dawnej ulicy Żabiej na miejscu zburzonych wałów. Rząd odnośną uchwałę Rady miejskiej zaaprobował. W najbliższym czasie ministerstwo robót publicznych rozpisze konkurs dla architektów polskich na projekt budowy gmachu Akademii, kosztem około 2 milionów koron.

Zakład ma być wprowadzony w życie już z początkiem roku szkolnego 1914/15; do tego czasu nowy gmach nie będzie jeszcze gotowy, więc pierwszy kurs szkolny musi znaleźć pomieszczenie tymczasowe.

Budowa nowego gimnazyum w Podgórzu rozpocznie się niezadługo. W najbliższym czasie zostanie rozpisaną licytacya na budowę gmachu, której koszta przenoszą 400.000 koron. Gmach stanie na ofiarowanym przez miasto gruncie za kościołem OO. Redemptorystów.

Ognisko naucz. urządza walne zgromadzenie członków d. 12 bm. o g. 5 pop. w sali Ogniska (Rynek 29).

Loterya klasowa. W biurze Izby handlowej i przemysłowej przeglądnąć mogą interesenci plan gry pierwszej austryackiej loteryi klasowej oraz regulamin, dotyczący sprzedaży losów i urządzenia kolektur.

Z dziedziny awiatyki. Aby zapoznać szerszą publiczność ze sposobem budowy aeroplanów, otworzono przez cały miesiąc czerwiec wystawę aeroplanu (system Bleriota ulepszony przez naszego rodaka) w starym budynku c. k. wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie ul. Gołębia 20.

Tłumy publiczności gromadzą się wieczorami przed księgarnią katolicką dra Miłkowskiego przy placu Maryackim, w której w jednym z okien wystawowych znajduje się prześliczna statua Najśw. Maryi Panny, oświetlona elektrycznością.

Wystawa i targ kilimów. Prace nad urządzeniem tej Wystawy postępują raźno naprzód. Kilimy i makaty oraz wyroby koszykarskie nadchodzą z całego kraju. — Ciekawym działem na Wystawie ze względu na młodzież będzie kram zabawek krajowych. Uroczyste otwarcie Wystawy odbędzie się we czwartek d. 12 o g. 11 przed poł.

Polskie Tow. emigracyjne odbyło wczoraj w sali Rady powiatowej doroczne zgromadzenie. Po zagajeniu zebrania przez prez. dra Hupkę, dyr. p. Okołowicz przedstawił sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły.

W dyskusyi nad sprawozdaniem przemawiali poseł dr Lisiewicz, p. Wielowieyski, ks. Kopyciński, p. Doerman, inż. Żmigrodzki.

W końcu przystąpiono do wyboru zarządu.

Do Rady nadzorczej weszli pp.: prez. poseł dr J. Hupka, wiceprez. pos. prof. dr A. Halban, sekr. prof. dr A. Krzyżanowski; członkowie Rady: prof. dr A. Górski, poseł C. Haller, ks. dr A. Kopyciński, redaktor B. Laskownicki, dr W. Lewicki, dr S. Rowiński, dr J. Rozwadowski, red. St. Rymar, dr T. Starzewski, dyr dr J. K. Stoczkowski, poseł dr W. Stesłowicz, pos. J. Wasung, F. Wójcik, pos. dr I. Wróbel, A. Doermann, pos. E. Adam i pos. Al. Lisiewicz (4 miejsca w zarządzie zarezerwowano dla przyszłych delegatów stronnictw).

Do Komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: ks. M. Kądzioła i r. m. Jan Pająk.

Spłoszony koń wojskowy w Dębnikach uderzył wczoraj łbem w piersi przechodzącego 43-letniego Jakóba Słowika, czeladnika szewskiego i obalił na ziemię, przyprawiwszy o omdlenie. Pogotowie zajęło się rannym, któremu grozi niebezpieczeństwo życia i odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Pożar wybuchł dziś koło 10 rano na Kapelance. Spłonęła stodoła i stajnia. Straż pożarna krakowska ogień zlokalizowała.

Przestroga przed oszustem. Tow. c. k. weteranów wojskowych podaje do publicznej wiadomości, że pewne indywidum, przebrane w strój porucznika weteranów, chodzi po lokalach i wyłudza datki na cele tego Tow. Indywiduum'to jest niewątpliwie oszustem.

Z kroniki żałobnej. Klemens Fedunio, introligator, prez. Stow. przem. rękodz. zmarł we Lwowie 11 bm.

Dla Banku mieszczańskiego w Stanisławowie przeznaczył rząd, jak donosi „Gazeta Wiecz.“ pół miliona koron na sanacyę. Instytucya ta była bliską upadku.

Katastrofa budowlana wydarzyła się wczoraj na dworcu kolej. we Lwowie. Zawaliło się rusztowanie przy nowej budowli. Trzech robotników ciężko rannych: J. Pamuła, Sz. Bryk i St. Tarczyński; odwieziono ich do szpitala.

Proces o Józia Kwileckiego. W toczącym się już od szeregu lat procesie żony budnika kolejowego Cecylii Mayer przeciw Kwileckim, zapadł wczoraj we Wrocławiu wyrok w II instancyi, odrzucający kategorycznie pretensye Mayerowej i zasądzający ją na koszta procesu.

Nieunikniony wybuch wojny na Bałkanie.

Gabinet koalicyjny w Sofii. — Pierwsze starcia. — Wzajemne siły.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ donosi, że serbska rada ministrów uchwaliła zażądać od Bułgaryi natychmiastowej odpowiedzi na żądania Serbii co do podziału Macedonii. Jeżeli Bułgarya żądanej odpowiedzi nie udzieli, wybuch wojny jest nieunikniony. O zjeździe 4 premierów bałkańskich już się obecnie nie mówi. Wszelkie kroki pośredniczące Rosyi w Sofii spełzły na niczem. W Bułgaryi objęmie ster rządów gabinet koalicyjny pod przewodnictwem Dra Danewa. W gabinecie będą reprezentowane wszystkie stronnictwa tak, że cały naród będzie dźwigał odpowiedzialność za to, co się stanie.

Wojna zresztą faktycznie już się rozpoczęła, gdyż oddziały powstańcze z obu stron już podjęły kroki nieprzyjacielskie.

Ze Salonik donosi „Reichspost“, że według wiadomości nadeszłych tam ze wszystkich stron, **przygotowania wojenne są w pełnym toku.** Na liniach bułgarskich został ruch kolejowy w zupełności wstrzymany, a porty Dedeagacz i Kawalla zostały zamknięte dla statków handlowych. **Grecya stanie po stronie Serbii.**

W „N. Fr. Presse“ jeden z fachowców ogłasza artykuł, w którym oblicza, że Bułgarya wystawi 300 tysięcy żołnierzy, Serbia 200 a Grecya 100.000 – czyli, że **siły będą po obu stronach równe.**

Cholera w Salonice.

Salonika. (Tel. wł.) Oprócz wielu muzułmanów zapadło na cholerę przeszło 100 żołnierzy bułgarskich.

Rumunia nie będzie neutralną.

Wiedeń. (Tel. wł.) *„Reichspost“* donosi z Bukaresztu, że Rumunia na wypadek wojny bułgarsko-serbskiej **nie zachowa neutralności, ale wystąpi przeciw Bułgaryi.**

Sprzedaż „Zeppelina“ armii austryackiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pokazuje się, że poczciwy hr. Zeppelin, który ze swoim balonem „Sachsen“ przybył do Wiednia nibyto dla złożenia hołu sędziwemu cesarzowi, przy tej sposobności ubił dobry interes. Wczoraj ukończono rokowania o nabycie balonu „Sachsen“ dla armii austryackiej. Po za tem otrzymał hr. Zeppelin od cesarza odznakę honorową „za naukę i sztukę“

Z Paryża do Warszawy samolotem

Paryż. (Tel. wł.) Lotnik francuski Briandejon de Mouline postanowił odbyć na aeroplanie lot z Paryża przez Berlin do Warszawy. Mimo bardzo silnego wiatru, który chwilami przemieniał się w orkan, Briandejon, nie zważając na przestrogi, wzniósł się we wtorek o godz. 5·15 rano na polu wzlotów pod Paryżem i skierował lot ku Berlinowi. Z powodu bardzo silnego wiatru musiał wylądować pod Gelsenkirchen, gdzie uzupełnił zapas benzyny i po półgodzinie wzbił się znowu w powietrze po godz. 10 rano. Kilkanaście minut po godz. 12 w południe wylądował na polu lotniczem Johannisthal pod Berlinem. Mimo szalonej burzy ruszył o godz. 3·37 w dalszą drogę i o g. 5 popoł. szybował już nad Poznaniem, a o g. 7·15 wieczór wylądował gładko na polu wzlotów w Mokotowie pod Warszawą. Lot trwał, nie licząc odpoczynków, 10 godzin.

Lot powyższy okazuje dowodnie, że aeroplany jeśli zostaną ulepszone, będą miały olbrzymią wyższość nad balonami sterowymi, gdyż „Zeppelin“ żadną miarą nie byłby w stanie przelecieć przestrzeni z Paryża do Warszawy w dziesięciu godzinach.

Zawalenie się mostu pod procesyą.

Wilno. (Tel. wł.) W miasteczku Iwieniec w gub. mińskiej w dniu krzyżowym, gdy procesya przechodziła przez most na rzece Wolmi, most zbudowany przez instytucyę samorządu rosyjskiego załamał się. **Przeszło sto osób razem z celebrującym księdzem Białochołowem spadło do wody.** Mężczyźni ratowali tonące kobiety i dzieci. Nikt nie utonął tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności.

Zamurowana dziewczyna.

(*Patrz ilustracyę na str. 1-ej*).

W okolicy Barcelony rozegrał się przed kilku dniami wstrząsający wypadek. Dwaj elegancko ubrani panowie zabrali z Barcelony murarza i zawiązawszy mu oczy, zawieźli go automobilem do jakiejś willi, gdzie kazali mu zamurować młodą, śliczną dziewczynę. — Murarz nie chciał tego uczynić, ale obaj panowie zagrozili mu śmiercią. Pod grozą rewolwerów zamurował istotnie ową dziewczynę.

Po dokonaniu tego panowie ci odwieźli murarza z zawiązanemi znów oczyma do miasta i wysadzili go na jednej z najpuściejszych ulic, poczem umknęli. Murarz zawiadomił o wszystkiem policyę, jednak wszelkie poszukiwania za ową willą pozostały dotąd bezskuteczne.

Z kraju.

Z Sierszy donoszą: Na walnem zgromadzeniu tow. ochot. straży pożarnej wybrano prezesem dr. A. Schimitzka, zast. p. Fr. Olasa, naczelnikiem p. S. Strzelczyka, zast. p. A. Rejdycha. Komendantami pp. Fr. Rejdycha i J. Głowacza, sekr. p. A. Bistę, kas. p. Fr. Kawalę.

Z Trzebini donoszą nam: Festyn urządzony na rzecz miejscowej ochronki, dzięki energii komitetu, który przygotował szereg niespodzianek, powiódł się znakomicie. Do uświetnienia festynu przyczyniła się dzielna orkiestra straży pożarnej. Znaczny dochód zasili wydatnie fundusz ochronki.

Ofiarą babskich leków padła 23-letnia M. Bartosik z Młoszowej. Podczas choroby udzielała jej pomocy „lekarskiej“ 60-letnia „babka“ J. Zając z takim skutkiem, że chora zmarła na zakażenie krwi, „babka“ bowiem nie przestrzegała kardynalnych przepisów o czystości.

Z Sanoka donoszą nam: Drużyny Bartoszowe obchodziły onegdaj piękną uroczystość poświęcenia sztandaru, urozmaiconą przeglądem drużyn i zawodami o zdobycie sztandaru. W uroczystości wzięło udział 17 drużyn, zastęp Sokołów, drużyny strzeleckie, delegacye stowarzyszeń i liczna publiczność. Podczas zawodów zdobyła sztandar drużyna Zarszyńska. Główny naczelnik drużyn Bartoszowych p. Bac wyraził w przemowie uznanie dla wszystkich drużyn chorągwi sanockiej, jako najsprawniejszych.

Z Nowego Sącza. (*Z sali sądowej*). Dnia 7 bm. odbyła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw 42-letniej wyrobnicy Katarzynie Nowalańcównie z Przyszowej, oskarżonej o zamordowanie swego dziecka. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący Nowalańcownę na 3 lata więzienia.

23-letni Franciszek Łukasik został skazany na rok więzienia za usiłowane zgwałcenie 42-letniej Maryi O. z Harklowej.

Nałogowy złodziej 34-letni Karol Kondres z Księżnic koło Bochni, karany już 13 razy za kradzież 10-letniem więzieniem, stawał dnia 7 bm. przed sądem przysięgłych w N. Sączu. Na podstawie werdyktu przysięgłych Kondres skazany został na 2 lata więzienia. — Oskarżony przyjął wyrok z radością.

Napad w Tenczynku. Na powracających uczestników wycieczki kolejowej z browaru tenczyńskiego na dworzec kolejowy, dokonała grupa mieszkańców Tenczynka zuchwałego napadu, raniąc kilka osób kijami i kamieniami. Wśród wycieczkowców powstał popłoch. Sierżant obrony krajowej p. Kurzweil widząc paniczny strach wśród wycieczkowców, dobył szabli i rzucił się na napastników, którzy rozpròszywszy się uszli, pozostawiając trzech mniej rączych w tyle. Ci trzej ratując się ucieczką, schronili się przed pościgiem do mieszkania prywatnego nr 141. Nadmienić należy, że ani jeden żandarm z Tenczynka nie pełnił w chwili zajścia nigdzie służby.

Tragiczna śmierć chłopca. Z Nowego Sącza donoszą o tragicznym wypadku, który zdarzył się d. 8 bm. Nauczyciele pp. J. Zaremba i J. Nowak wyjechali doróżką tego dnia do Trzetrzewiny, aby wygłosić odczyty. Nauczyciel p. Nowak zabrał ze sobą dwóch synków. Na stromej drodze od kościoła do budynku szkolnego polecono dla bezpieczeństwa jechać doróżkarzowi wolno. Ten, wypełniając polecenie próbował zahamować, ale hamulec słabo funkcyonował i doróżka poczęła gwałtownie staczać się w dół. Naucz. p. Z. obawiając się katastrofy, wyskoczył a w chwilę później doróżka się przewróciła. 5-letni synek p. Nowaka upadł tak fatalnie, że poniósł śmierć na miejscu.

Zbójecki napad Niemców. Z Białej donoszą: Dnia 8 b. m. uczniowie polskiej szkoły uzup. przemysłowej w Białej udali się pod przew. ks. Wł. Mączyńskiego na wycieczkę do lasu w Lipniku. Podczas podwieczorku w leśniczówce, kiedy uczniowie zaśpiewali kilka pieśni patryotycznych — banda wycieczkowców Niemców rzuciła się na nich i kilku chłopców poraniła dotkliwie laskami. Ksiądz M. obsypany gradem kamieni musiał schronić się do leśniczówki — którą zbójeccy Szwabi oblegali przez 20 minut, miotając obrzydliwemi wyzwiskami pod adresem księdza i Polaków.

Napad ten dowodzi, że bezczelna buta szwabska na polskiej ziemi posuwa się już za daleko i należy jej położyć kres.

Aresztowanie kolejarzy we Lwowie. W związku z kradzieżami kolejowymi aresztowano podurzędnika kolejowego Ludwika Bonga. Dotąd aresztowano 54 osoby podejrzane o udział w kradzieżach.

„Czuła“ żonka. Z Żywca donoszą nam: W Łodygowicach zmarł dnia 7 b. m. robotnik fabryczny Franciszek Mrowiec. Zył on w niezgodzie z swą żoną i córką, które go przed kilku dniami w okropny sposób poraniły, o czem świadczą rany i sińce na głowie i boku. Komisya sądowa przeprowadza dochodzenia, czy śmierć nie nastąpiła z powodu ran, zadanych przez żonę i córkę.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec.

LWOWSKI TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

We środę dnia 11-go Czerwca 1913 r.

GRIGRI

operretka w 4 aktach.– Muzyka Pawła Lincke'go.

OSOBY:

Król Magefika	*Zaremba*
Grigri, jego córka	*Blumenthalówna*
Gaston Deligny, konsul	*Miller*
Pantoufel, jego służący	*Kuligowski*
Poivre, komedyant	*Solnicki*
Iwona, pokojówka	*Miłowska.*
Pani Brocard	*Kasprowiczowa*
Janina, jej córka	*Markowska.*
Oficer Spahisów	*Schmidt*
Reżyser	*Kalinowski*
Garson	*Karasiński*
Portyer	*
Boy	*Bogdanowicz*
Japończyk pierwszy	*Recheński.*
Japończyk drugi	*Zbucki.*
Bulgar } atleci	*Jasiński*
Turek } atleci	*Fedyczkowski*
Otero, baletnica	*Sobolówna*

Krajowcy, ministrowie, lud, goście weselni, publiczność teatralna, strażacy, tancerki, maszyniści i t. d.

Rzecz dzieje się za naszych czasów—Akt I w Afryce, akt II w mieszkaniu Gastona w Paryżu, akt III za kulisami teatru „Apollo“.

Kapelmistrz: Józef Lehrer.

Reżyser: Józef Zaremba.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10½.

REPERTUAR OPERY i OPERETKI.

Sroda:
„Grigri“, operetka w 3 aktach P. Linckego.

Czwartek:
„Eugeniusz Onegin“, opera w 5 aktach Czajkowskiego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Piątek:
„Grigri“, operetka w 3 aktach P. Linckego.

Sobota:
„Faust“ opera w 4-ch aktach Gounoda. – Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Niedziela: popołudniu
„Opowieści Hoffmanna“, fantastyczna opera w 4-ch aktach J. Offenbacha. (Ceny dramatu).

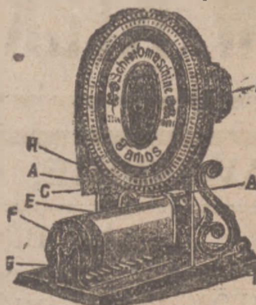
Niedziela: wieczór
„Grigri“, operetka w 3-ch aktach P. Linckego.

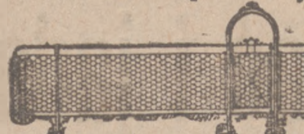
Poniedziałek:
„Życie paryzkie“, operetka w 2 aktach J. Offenbacha. (Ceny operetkowe).

KINEMATOGRAFY.

KINO-WANDA
przy ul. Gertrudy.
„Niezatarte wspomnienia“, dramat amerykański
„Przyobiecany kraj“, dramat.

KINOTEATR T. S. L.
ul. Podwale L 6.
„Modne małżeństwo“, komedya. „Piorun z jasnego nieba, dramat.





C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go maja 1913 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·13 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·10 do Zakopanego i Rabki (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano (posp.) do Podwołoczysk.
9·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·25 przedpoł. (osob.) do Zakopanego (od 15 czerwca do 30 września włącznie.)
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·42 popoł. (osob.) do Trzebini (co niedziele i święta).
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 pop. (posp.) do Wiednia.
2·48 popoł. (osob.) do Trzebini.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·25 popoł. (osob.) do Suchy i Żywc .
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 popoł. (osob.) do Oświęcimia.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 rano (miesz.) do Wieliczki.
7·44 wiecz. (posp.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcimia.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·15 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·40 rano (posp.) z Karlsbadu.
8·44 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano. (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy,
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca. Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Karlsbadu, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) ze Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·35 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Oświęcimia i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Teplitz Trenczyna-Cieplic, Wrocława, Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk.
6·53 wiecz. (osob.) od Stryja, Sambora,
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·23 wiecz. (oso)b. z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz. (osob.) o i Trzebinii (w niedziele i święta).
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego,
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

JULES DE GASTYNE.

Spisek w czterech.

13 (Ciąg dalszy).

— Ma pan owe tysiąc franków? — zapytała wreszcie.

— Oto są.

To mówiąc Just położył rulon złota na stole.

— Proszę więc za mną — rzekła kobieta.

I poszła przed nim, wskazując drogę.

VI.

Pokój parterowy, do którego dozorczyni wprowadziła detektywa, umeblowany był bardzo skromnie; na środku stało biurko, dwa fotele i cztery krzesła, w głębi owa szafa biblioteczna z oszklonemi drzwiami, po za któremi nie było wcale książek.

Ale grube zielone kotary nie pozwalały zajrzeć do wnętrza. Pokój miał tylko jedno oko, wychodzące na podwórze, było więc w nim dość ciemno. W dni pochmurne musiano zapewne zapalać gaz. Do pokoju tego widocznie rzadko kto zaglądał; wiał tu pewien rodzaj chłodu, jak w lokalach niezamieszkałych i opuszczonych. Dozorczyni szybko przeszła przez pokój, otworzyła drzwi szafy biblioteczki i rzekła:

— Niechże się pan tam schowa. Ale staraj się pan nie dać się przychwycić, miej pan wzgląd na mnie!

— Proszę być spokojną — odparł Just.

Dozorczyni wyszła z pokoju i zamknęła drzwi za sobą. Just począł rozważać o całej sprawie, gdy usłyszał lekki zgrzyt w zamku. Drzwi się otworzyły, a do pokoju wszedł mężczyzna zupełnie nieznany Justowi, który, odchyliwszy w szafie firankę, widział wszystko, co się dzieje w pokoju. Mężczyzna, który wszedł, ubrany był przyzwoicie, ale nie wytwornie. Miał siwiejące faworyty, takież wąsy, minę poważną a nawet surową, słowem wygląd urzędnika bardzo porządnego i statecznego.

Za nim weszła dozorczyni, a z pierwszych słów, jakie zamienił z nią przybyły, Just poznał, że to przyszedł właściwy lokator, to jest wicehrabia, przebrany ze zdumiewającą zręcznością, nie do poznania nawet przez człowieka takiego, jak Just, detektywa, nawykłego do najrozmaitszych przebrań i przekształceń. To utwierdziło go bardziej jeszcze w przekonaniu, że ów wicehrabia de Pierrefond, ideał hrabiny, baronowej, księżnej i bankierowej, był graczem nielada i że rozwikłanie jego sprawek nie przyjdzie tak łatwo. To jeszcze zwiększyło zainteresowanie się Justa i podnieciło jego energię.

Wchodząc do pokoju wicehrabia zapytał dozorczyni:

— Czy nikt nie przychodził do mnie, pani Brulet?

— Nikt, panie wicehrabio.

— Dobrze. Możecie odejść, nic mi nie potrzeba.

Dozorczyni wyszła. Wicehrabia rzucił laskę na fotel, położył kapelusz na kominku i zdjął paltot, zapałką zapalił na kominku gaz, który ogrzewał pokój. Lekki dreszcz nim wstrząsnął. Wziął krzesło, usiadł przy kominku i wyciągnął zziębnięte nogi, poczem szepnął:

(C. d. n.)

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Krakowie !!

HOTELE.

Z nowoczesnemi wygodami
Hotel „CITY“
Kraków, ul. św. Gertrudy 28.
Pokoje od 3 koron za dobę.

RESTAURACYE.

K. NOREK i Sp.
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 31
poleca kuchnię domową oraz bufet obficie zaopatrzony.

WŁ. HAJTO
KRAKÓW, FLORYAŃSKA 19, poleca kuchnię domową oraz zimne i ciepłe przekąski. **Mleczarnia w parku dra Jordana.**

Restauracya Hotelu **„MONOPOL“**
wydaje śniadania, obiady i kolacye. W każdy piątek ryba po żydowsku. – Gabinety do zebrań towarzyskich.
KRAKÓW, ul. Gertrudy L. 6.

KAWIARNIE. CUKIERNIE.

JAN BISANZ
Filia Kawiarni
KRAKÓW, PLANTY, vis à vis Pałacu Biskupiego
:::: Telefon Nr. 2407. ::::

CUKIERNIA
JANA MICHALIKA
Kraków, Floryańska 45.
rendes-vous świata artystyczno-literackiego.

.·. KAWIARNIA i RESTAURACYA .·.
„WIELKI KRAKÓW“
– – przy placu Szczepańskim na Plantach. – –
– – Codziennie koncert muzyki wojskowej. – –

Na nagrody pilności

poleca:
Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie.

Książki ozdobnie oprawne:

Bukowski Ks. — Jasna Góra. Dzieje cudownego obrazu w Częstochowie K 1·50.
Bukowski Ks. — Żywot św. Jana Kantego K 1·60 (**polecone przez Radę Szkolną Krajową**).
Sandoz Marya (Podolanka). Legendy z życia N. Maryi Panny dla młodego wieku K 1·—. (**polecone przez Radę Szkolną Krajową**).
Szałayowa Walerya — Za kraj i braci (opowiadanie historyczne K 0·90.)
Śmiałowski B. — Tadeusz Kościuszko, jego życie i czyny. Wydanie czwarte. **Praca uwieńczona nagrodą** K 0·80.
Wróblewski Dr. K.—O życiu i pismach Mieczysława Romanowskiego, 1910, K 0·60 **i wiele innych wydawnictw stosownych na nagrody.**
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 halerzy. 367

Elektro - motorowa fabryka wędlin

Andrzej Różycki

Kraków, Sławkowska 22.
Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słonina i smalec polski. – Do sklepów znaczny opust.
Wysyłki za pobraniem odwrotnie. 383

KONKURS

Konces. Instytut Straży Nocnej w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 29, rozpisuje niniejszem konkurs na kilka posad
strażników
Warunki przyjęcia:
Wiek od 25–30 r. życia. Dobry stan zdrowia i nieposzlakowane życie. — Wysokość nie niżej 1 m. 68 cm.--Ukończona służba wojskowa. Pierwszeństwo mają wysłużeni żandarmi. 598

.·. **Dziwne przygody Józefa Rouletabille reportera:** .·.

Pan Józef Rouletabille u cara

senzacyjna powieść Gastona Leroux (autora słynnej „Tajemnicy żółtego pokoju“) wyszła już w **odbitce książkowej** w efektownej okładce nakładem redakcyi „Nowin“.
Cena księgarska **2 kor.**, dla abonentów „Nowin“ zniżona do **1 kor. 50 h.** (Powieść ma przeszło 260 stronic druku), Zamawiać książkę uprasza się wprost w administracyi „Nowin“. (Na koszta rekom. przesyłki na prowincyę należy przysłać 55 halerzy, ewentualnie w markach).

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające Składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 12

Dobrodziejstwem dla każdej gospodyni,



niezbędną w każdej rodzinie jest najnowsza ulepszona **maszyna do robienia lodów**, za pomocą której każde dziecko, **bez jakichkolwiek wiadomości technicznych** jest w stanie w przeciągu 5 minut sporządzić najrozmaitsze gatunki lodów według 20 rozmaitych recept. **Już po kilku dniach maszyna sama się opłaca.** Wspaniale wykonana jest ozdobą każdej kuchni i **nie powinno jej brakować w żadnem gospodarstwie.** — Cena jednej maszyny, łącznie z receptą na 20 rozmaitych gatunków lodów słodowych, wynosi tylko **6 K 80 h.** za poprzedniem nadesłaniem ceny, lub za pobraniem, sprowadzać można od firmy **J. H. RABINOWICZ Wien, VII.** Lindengasse 2. N. K. 592

W sprawie afery afiszów

zawiadamiam, że u mnie afisze zostały zawsze sumiennie wylepiane i moje biuro **niema nic wspólnego z aferą** ale ma zato kamienicę solidnie zbudowaną, niosącą 15%.

585

Jan Ropski, Kraków

UL. SZEWSKA L. 24. TELEFON 2248.
Adres telegr.: Ropski Kraków. Konto Pocztowej Kasy Oszczędności 120.481.

Właściciel domu dla handlu i przemysłu
koncesyonowanego przez c. k. namiestnictwo i Magi-:-: strat stoł. król. miasta Krakowa. :-:

Biura ogłoszeń, wynajmu mieszkań, .·. i sklepów, domu spedycyjnego .·.

KUPNO I SPRZEDAŻ ZAKŁADÓW HANDLOWO-PRZEMYSŁOWYCH. UDZIELA INFORMACYI CO DO WARTOŚCI PRZEDSIĘBIORSTW. PRZEWÓZ MEBLI W PATENTOWANYCH WŁASNYCH WO- .·. ZACH KOLEJĄ I OKRĘTEM. .·.

Z dniem 1 lipca 1913 zostaje moje biuro na ulicę Gołębią l. 14 przeniesione.

Pistolety

jednostrzałowe sztuka 80 halerzy.
100 naboi do tychże K 1·80.

Browningi siedmiostrzałowe sztuka K 2·40
100 naboi do tychże K 2·40

Kot w worku zabawka 60 halerzy.

polecają: 832
REIM I SKA
Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

ŚLUBne

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 394
S. Żołdani jubiler
Kraków, Mikołajska 28.

Poszukuje się zaraz dozorcy do Teatru „Nowości“—wzrostu wysokiego — za stałą pensyą 50 K miesięcznie i mieszkaniem. – Zgłoszenia do kancelaryi Teatru „Nowości“ — ul. Starowiślna L. 21. 600

Fryzyerskich dwóch zdolnych pomocników młodszych poszukuje zaraz, warunki korzystne. Adres: **Prokopik**, Krosno. 599

Korespondencya :-: prywatna :-:

Słowo 4 h – Ogłoszenie minimum 60 hal. Należytość za ogłoszenie można przysyłać w markach pocztowych do Administracyi.

Wdowiec bezdzietny, lat 35, na stanowisku, pragnie powtórnie wejść w związek małżeński z panną do lat 30, bez posagu, lecz gospodarną, oszczędną i zapobiegliwą. Zgłoszenia pod „Wdowiec“ do Adm „Nowin“, Kraków, Gertrudy L. 10.

Mam lat 30, jestem Warszawianką, posag posiadam znaczny, nie mając jednak znajomości towarzyskiej, pragnę poznać tą drogą człowieka na pewnem stanowisku uczciwego, dobrego Polaka, któryby mnie szanował, jako żonę. Oferty pod „Warszawianka“ do „Nowin“. Kraków, ulica Gertrudy 10.

POLSKIE UŻYWANE KSIĄŻKI

i niezużyte papiery handlowe wszelkiego rodzaju (listy i t. d.) poszukuje do kupna
G. CORGNALI
Udine (Italia).

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.

Wydawca: **Krakowskie Tow. wydawnicze.** Odpowiedzialny i naczelny redaktor: **Ludwik Szczepański.** Drukiem **Aleksandra Rippera w Krakowie**